Nr 113. **Kraków, Piątek 10 Marca 1911.** **Rok XXX.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — I. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. - W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Keskach. — W Wiedniu: Hermana Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). - W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Longement 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

...wy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Polski język w służbie kolejowej.

(Telefonem.)

Wiedeń, 10 marca.

Pos. Średniawski i tow. zgłosili wczoraj w Izbie posłów wniosek o zaprowadzenie języka polskiego w wewnętrznej służbie kolejowej w Galicyi. Wniosek ten wzywa rząd: 1) aby zmienił postanowienia § 20 statutu organizacyjnego dla państwowego zarządu kolejowego z r. 1896 w tym kierunku, by językiem służbowym zarządu kolejowego w Galicyi był język polski. 2) aby organa zarządu kolejowego w stosunkach między sobą w obrębie Galicyi i w stosunkach z organami i urzędami pocztowemi i telegraficznemi w Galicyi, posługiwały się językiem polskim.

Z Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 marca.

Koło polskie odbyło wczoraj dwa posiedzenia. Po uchwaleniu votum ufności dla prezesa Łazarskiego Koło przychyliło się do wniosku komisyi parlamentarnej, która orzekła, że zarzuty, podniesione w „Die Zeit“ przeciw pos. Starzyńskiemu, nie zasługują na reagowanie.

O zaprzestanie walk osobistych.

Pos. ks. Pastor zwrócił się do członków Koła z apelem, aby zaprzestali wzajemnych napaści i gorszących walk między sobą. — Na ten temat wywiązała się długa i ożywiona dyskusya, w której zabierali głos posłowie: Bojko, Szajer, Stapiński i Ptaś. Dyskusya ta — jak się spodziewają — przyczyni się może do wyjaśnienia różnych zarzutów i sprowadzi zgodę, do której prezes Łazarski, zamykając tę dyskusyę, gorąco zachęcał.

Następnie 20 głosami przeciw 11 postanowiono wybrać komisyę redakcyjną, złożoną z trzech członków, która ma wydawać oficyalne komunikaty o posiedzeniach Koła.

Sprawa żulińska.

Pos. Bieniowski zapytał ministra dla Galicyi o powody przeniesienia nauczyciela Greissa z Żulina.

Minister oświadczył, że na najbliższem posiedzeniu Koła da szczegółową odpowiedź, bo nie przygotował się na tę interpelacyę. Na razie może powiedzieć, na podstawie swej rozmowy z Greissem, że Greiss sam chciał przeniesienia.

Pos. Zamorski wskazał na niejednolite postępowanie Rady szkolnej krajowej wobec nauczycieli polskich i ruskich. Wobec nauczycieli ruskich postępuje Rada szkolna łagodnie, dając tem pochop gminom ruskim do pozbywania się nauczycieli, którzy się im nie podobają, bez względu na to, czy są Polakami, czy Rusinami innych przekonań politycznych, niż Ukraińcy. Mowca przyłączył się do wniosków pos. Bieniowskiego. Od ministra oświaty należy żądać odpowiedzi na interpelacyę w sprawie żulińskiej, wniesioną w grudniu z. r. przez mowcę. Wkońcu żądał pos. Zamorski upoważnienia do wniesienia do ministra spraw wewnętrznych interpelacyi w sprawie nocnego napadu na szkołę w Żulinie w lutym b. r.

Koło polskie przychyliło się do wniosku Bieniowskiego i życzeń pos. Zamorskiego.

Pomnożenie starostw w Galicyi.

Pos. Stapiński żądał, aby w komisyi budżetowej domagać się powiększenia liczby starostw, a przynajmniej ich ekspozytur w Galicyi, poruszył dalej sprawę dróg, oraz zwrócił uwagę na onegdajszą mowę ministra skarbu, który chce odroczyć na nieograniczony czas sanacyę finansów krajowych i odebrać krajom różne źródła dochodów.

Minister Zaleski zwrócił uwagę na zmiany, jakie zaszły w kraju, zwłaszcza we wschodniej jego części. Minister przyznaje, że administracya nie jest w stanie sprostać potrzebom przy pomocy tych sił, jakiemi rozporządza. — Jest koniecznem powiększenie liczby urzędników przy namiestnictwie w tym stopniu, jak to zrobiono w innych krajach.

Koło a eksposé ministra skarbu.

Pos. Petelenz zwrócił uwagę na wygłoszone w komisyi budżetowej expose finansowe ministra skarbu. Mowa ta powinna być bardzo dokładnie rozważoną, zwłaszcza jej część, dotycząca sanacyi finansów krajowych i zaprowadzenia nowych podatków. Komisya parlamentarna Koła powinna się żywo zająć tą mową, a rezultat jej badań powinien być podstawą dalszej dyskusyi nad budżetem.

Pos. ks. Rzeszódko oświadczył się przeciw dopuszczeniu podwyższenia podatku od wódki, nawet gdyby za to miały nastąpić ulgi w podatku domowo-klasowym i omawiał nadużycia, popełniane przy regulacyi rzek.

Pos. Wójcik przypomniał, że między podwyższeniem podatku od wódki a zniesieniem dwóch najniższych klas podatku domowo-klasowego istnieje iunctim.

Pos. dr Staniszewski oświadczył, że dyskusya nad podatkami jest przedwczesną. Po przedłożeniu programu finansowego w komisyi finansowej będzie można dyskutować.

Polscy urzędnicy w ministerstwach.

Pos. Skarbek domagał się, aby w przyszłym tygodniu odbyły się posiedzenia Koła w sprawie budżetu, oraz żądał powiększenia liczby polskich urzędników przy władzach centralnych.

Pos. Bujak zwrócił uwagę na małą liczbę polskich urzędników w ministerstwie sprawiedliwości. Mowca wyraził oburzenie, że nie tworzy się tam nowych posad, lecz przydziela się urzędników krajowych. Wkońcu żądał stabilizacyi posad urzędników polskich w tem ministerstwie.

Regulacya rzek.

Pos. Sikorski omawiał sprawę regulacyi rzek. Skargi na różne niewłaściwości, jakie przy tem zachodzą, są po części uzasadnione. Brak też odpowiednich sił. Cel regulacyi jest fałszywy. Nietylko w kraju, ale i w ministerstwie, brakuje techników, rozumiejących się na sprawach rolniczych. Dalej krytykował niepotrzebne przenoszenia techników. Fałszywym jest też sposób regulacyi rzek, które reguluje się od dolnego, zamiast od górnego biegu.

Po przemowach posłów Maślanki, Buzka i Dębskiego posiedzenie o godzinie 9 wieczór zamknięto.

Obrady nad budżetem.

(Tel. „N. Reformy“.)

Wiedeń. Komisya budżetowa obradowała wczoraj nad rozdziałem budżetu „Rada ministrów“ i „Trybunał administracyjny“.

Pos. Onciul poruszył sprawę grecko-oryentalnego kościoła na Bukowinie i domagał się zwołania kongresu kościelnego.

Pos. Wassilko polemizował z Onciulem. Jeżeli się mówi, że stosunki grecko-oryentalne w Austryi nie są uregulowane ani ustawą, ani rozporządzeniem, to są one nieograniczonem prawem korony, a w takim razie nie można twierdzić, żeby powołanie ruskiego biskupa-sufragana na Bukowinę było samowolnym krokiem rządu. Mowca zgadza się z myślą p. Onciula, aby ugodę kościelną prowadziły narody same. Aż do urzeczywistnienia tego postulatu jest obowiązkiem rządu z drogi, obecnie wytyczonej, nie schodzić.

W dalszej debacie p. Steinwender podniósł konieczność wielkiej reformy finansowej, do jakiej obecny rząd i parlament nie są zdolne.

Pos. Silinger oświadczył, że Czesi nie mają zaufania do obecnego rządu, który przyrzekł objektywność w sprawach administracyjnych, a w praktyce tego nie przeprowadza. Mowca skarżył się na przywileje Niemców na Morawach i nadużycia przy spisie ludności i oświadczył, że Czesi głosować będą przeciw budżetowi.

Mowa Kramarza.

Pos. Kramarz oświadczył, że Czesi głosować będą przeciw pozycyi „Rada ministrów“, ponieważ wszędzie czują, że rząd jest dla nich wrogo usposobionym. Rząd popiera niemiecką obstrukcyę w Czechach. Finansowa sytuacya wymaga poważnego zajęcia się problematem finansowym, ale nie można myśleć tylko jednostronnie o podwyższeniu podatków, lecz przedewszystkiem o zmiejszeniu wydatków i to nie kosztem kulturalnego i gospodarczego rozwoju ludności. Obecne postępowanie prowadzi do ogólnej radykalizacyi. Oszczędności można osiągnąć tylko przez reformę administracyi, przeważnie przez zmniejszenie liczby urzędników, jednak bez oszczędzania na ich płacach, głównie zaś przez decentralizacyę przedsiębiorstw państwowych, zwłaszcza zarządu kolei. Przemysł z pewnością musi wziąć wielki udział w płaceniu podatków, ale nie należy i rolnictwa, w takiej mierze jak dotychczas, wyjmować od podatku osobisto-dochodowego. — Zastrzegamy się bardzo stanowczo przeciw inkamerowaniu podatku od piwa, żądamy zaś udziału w podatku spadkowym. Są to jednak tylko środki palliatywne. Trzeba stworzyć nowy plan finansowy. Kredyt państwowy nie jest tak dobrym jak dawniej. Minister skarbu nie powinien się zachowywać odpornie wobec wszelkich możliwości pożyczek. Powinno się o ile możności zaniechać pożyczek na zbrojenia i pożyczek deficytowych, ale pożyczki na cele gospodarcze i kulturalne jak n. p. dla usunięcia skandalicznych stosunków telefonicznych albo na budowę instytutów gospodarczych z pewnością kredytowi państwowemu nie zaszkodzą.

Mowa pos. Górskiego.

Pos. Górski zaznaczył, że Koło polskie spełni zawsze swój obowiązek względem państwa, ale swoje stanowisko do każdorazowego rządu musi uczynić zawisłem od jego stanowiska wobec żądań kraju. Najważniejszem żądaniem Koła jest rozszerzenie autonomii krajowej i większa swoboda kraju na polu finansowem; dalej ekonomiczne podniesienie kraju. Z tego punktu widzenia omawiał mowca sanacyę finansów krajowych, zniżenie podatku domowo-czynszowego, zniesienie najniższych stopni podatku domowo-czynszowego, budowę dróg wodnych, przyszłą organizacyę kolei państwowych, kwestyę ubezpieczenia socyalnego.

Dużo mówi się o reformie administracyi, ale zapomina się, że także technika ustawodawstwa potrzebuje reformy i że wiele braków socyalnych pochodzi stąd, że nasze ustawy nie są jasne i nie mają charakteru ludowego. Mowca wystąpił przeciw przeciążeniu urzędników, mających agendy kodyfikacyjne innemi sprawami i poruszył myśl utworzenia sekcyi legislatorskiej, którąby podlegała bezpośrednio Radzie ministrów.

W końcu odparł pos. Górski ataki pos. Okuniewskiego.

Dalsi mówcy.

Pos. Diamand oświadczył, że o sanacyi finansów krajowych nie ma mowy, dopóki się nie przeprowadzi demokratyzacyi sejmów. Podatek od wódki ma przynieść największy dochód w Galicyi, w której już ściąga się podatek przymusowy do 90 kor. na 1 hktl. na podstawie ustawy krajowej. Najwyższe ciężary ma więc ponieść kraj najbiedniejszy. Minister powinien oświadczyć w kołach wojskowych, że podniesienie dobrobytu ludności leży w interesie bitności armii. Następnie wystąpił przeciw żądaniu pos. Okuniewskiego, aby studentów krakowskich oddać w ręce prokuratoryi, oraz przeciw temu, że pos. Okuniewski nazwał deputacyę szynkarzy w Wiedniu niekulturalną demonstracyą.

Pos. Staniek oświadczył się za rewizyą systemu podatkowego, zwłaszcza za rozwinięciem podatku osobisto-dochodowego przez wglądanie do ksiąg handlowych.

Mowa Bienertha.

Prezydent ministrów bar. Bienerth wyraził zadowolenie, że komisya z energią przystąpiła do obrad nad budżetem, aby uniknąć nowego prowizoryum budżetowego i wspominając o swem oświadczeniu programowem w Izbie, oświadczył, że intencye rządu pozostały te same, a obecnie idzie o to, aby program, który znalazł aprobatę przeważającej większości, został urzeczywistniony. Odparł zarzuty, jakoby rząd był za mało czynnym. Nieustająca cicha praca prowadzi pewnie do celu. Rząd żadnego problemu politycznego nie spuszcza z oka i stara się we wszystkich wypadkach narodowych przeciwieństw działać łagodząco, celem osiągnięcia ugody lub polepszenia stosunków. — Dalej odpowiadał bar. Bienerth na zarzuty w sprawie narodowych stosunków szkolnych na Morawach, wyjaśniał sprawę budowli uniwersyteckich w Pradze, oraz stanowisko rządu w kwestyi akcyi pomocniczej z powodu szkód elementarnych na Morawach. Powołując się na oświadczenie ministra skarbu, wskazał mowca, że w skreśleniach wydatków, dotyczących wykształcenia przemysłowego i popierania rękodzieła, nastąpiła natychmiast remedura.

Omawiał dalej konieczność reformy administracyi, która się przewlekała z powodu przesileń gabinetowych i wyraził nadzieję, że w najbliższym czasie będzie mógł wystąpić z konkretnemi propozycyami. Memoryał, o którym wspomniał wczoraj minister skarbu, jest tylko częścią tej kwestyi. Kwestya kolei jest także jedną z najważniejszych trosk rządu. Omawiając sprawę podniesienia gospodarczego Dalmacyi, prosił minister o uchwalenie kredytów na ten cel.

Wreszcie prosił o uchwalenie funduszu dyspozycyjnego, oraz aby pozycyę tę traktowano jak każdą inną administracyjną, a nie widziano w niej żadnego wotum zaufania. Mimo to prosił mowca komisyę i Izbę, aby dano mu zadatek zaufania dla niego i dla rządu, gdyż to jest jedyną drogą dojścia do skutecznego współdziałania.

Z komisyj.

Wiedeń. Pos. Biliński ma objąć referat o ustawie bankowej, w razie złożenia tego referatu przez pos. Ploja.

Wiedeń. W komisyi wojskowej nie było wczoraj kompletu z powodu obstrukcyi posłów czeskich i socyalistów przeciw ustawie o utworzeniu t. zw. korpusu weterynaryjnego.

Pragmatyka służbowa.

Wiedeń. Subkomitet komisyi urzędniczej załatwił wczoraj dalsze paragrafy o pragmatyce służbowej z wyjątkiem paragrafów, odnoszących się do awansu czasowego. W tej mierze postanowiono oczekiwać oświadczenia rządu, a następnie podjąć dalsze obrady.

Ustawy o zarazach.

Wiedeń. Komisya sanitarna prowadziła wczoraj dalsze obrady nad uchwaloną przez Izbę panów ustawą o zarazach. Sprawozdawca Ellenbogen zgłosił wniosek o przyjęcie ustawy en bloc. Po dyskusyi, w której między innymi przemawiał także poseł Kunicki, uchwalono na wniosek posła Stojana, aby głosowanie nad wnioskiem Ellenbogena odroczyć.

O oddłużenie gruntów.

Wiedeń. Komisya dla oddłużenia gruntów odbyła wczoraj posiedzenie, na którem pos. Bauchinger zgłosił rezolucyę, wzywającą rząd, aby odnośny projekt ustawy przedłożył Izbie jeszcze w bieżącej sesyi. Wniosku nie załatwiono z powodu braku kompletu.

Rozruchy w Trypolisie.

(Telegr. „N. Reformy“).

Rzym. „Giornale d'Italia“ donosi z Tripolisu: W południowej części kraju wybuchły poważne rozruchy. Ludność nie chce płacić podatków, nałożonych przez Turcyę. Dwóch oficerów tureckich zamordowano. W starciach z uczestnikami rozruchów wielu żołnierzy zostało rannych.

Krzywdy polskie w Prusiech.

(Telegr. Biura Wolffa).

Berlin, 10 marca.

W parlamencie niemieckim przy II czytaniu budżetu poczt oświadczył pos. Trzciński: Niestety i dzisiaj znowu musimy podnieść skargę na gorzkie bezprawie, jakie wyrządza się polskiej ludności przez to, że urzędnicy pocztowi, którzy bezpośrednio z nią mają do czynienia, nie rozumieją jej języka. Musimy także przeciw temu zaprotestować, że nie przyjmuje się więcej polskich kandydatów, a więc polscy urzędnicy pocztowi znajdują się na etacie wymarcia. Przeciw abonowaniu polskich pism, poczta agituje pośrednio lub bezpośrednio a za tem stoi naturalnie „Ostmarkenverein“. Poczta nie ma się zajmować polityką tak samo, jak armia. Mamy nadzieję, że sekretarz stanu wkroczy w tę kwestyę. Wiele zarządzeń zarządu, jak np. ograniczenie wolności wyborczej urzędników pocztowych i t. p. działa wprost przeciw zadaniu, aby stworzyć personal urzędniczy także co do charakteru uczciwy.

W erze oszczędności żaden wydatek nie jest odpowiedniejszy do skreślenia, jak psujący charakter dodatek dla marchii wschodnich. Dodatek ten, który rozdziela urzędników i ludność, musi znowu zniknąć. Mowca zaproponował rozdzielenie głosowania i prosił zwłaszcza wolnomyślną partyę ludową, aby wierna swej poprzedniej tradycyi, głosowała za skreśleniem dodatku do marchii wschodnich.

Germanizacya dzieci szkolnych.

(Tel. Biura Wolffa.)

Berlin, 10 marca.

W Sejmie pruskim w dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem oświaty wywodził wczoraj minister oświaty, że wiele klas szkolnych szczególnie w marchii wschodniej jest przepełnionych, z powodu braku nauczycieli(?), którzyby umieli po polsku. Zarząd szkolny będzie stale starał się o polepszenie.

Pos. Stychel wywodził, że „Ostmarkenzulagi“ demoralizują nauczycieli. Państwo bierze za mało nauczycieli z pośród polskiej ludności. Próby germanizacyi i protestantyzacyi są bezcelowemi szykanami. Polskiego języka ojczystego nie dopuszcza się nawet przy nauce religii w najniższych klasach. Nawet w Poznaniu nie umią polskie dzieci po niemiecku, a co dopiero na wsi. Germanizacya szkoły ludowej jest w polskiej części kraju niemożliwą do przeprowadzenia. Minister oświaty nie powinien sobie pozwolić narzucać żelaznej zbroi niepedagogicznego systemu szkolnego. (Oklaski u Polaków).

O teror w Królestwie.

(Tel. „N. Reformy“).

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Duma obradowała nad nagłą interpelacyą prawicy w sprawie wzrastających w guberniach Królestwa Polskiego aktów teroryzmu przeciw urzędnikom policyjnym i bezczynności władz lokalnych w tej sprawie. Mowcy prawicy twierdzili, że akty teroryzmu pozostają w związku z mowami posła Nakoniecznego(?), wygłoszonemi we Lwowie.

Pos. Nakonieczny odparł te zarzuty prawicy i zaprzeczył, jakoby w Austryi wygłaszał nieprzyjazne dla państwa mowy. Jestto kłamstwo i prowokacya!

Duma odrzuciła nagłość interpelacyi wszystkiemi głosami przeciw głosom skrajnej prawicy.

Zajścia uniwersyteckie w Dumie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Duma wczoraj w dalszym ciągu obradowała nad interpelacyą prawicy w sprawie zajść na uniwersytetach.

Jeden z mowców socyalno-demokratycznych oświadczył, że strajk studentów wykazuje zupełne bankructwo systemu rządowego. Profesor Kapustin (październikowiec) podniósł opłakane ukształtowanie się życia akademickiego do statutu z r. 1884, ponieważ statut ten czyni profesorów zwykłymi nauczycielami i zakazuje im zajmować się sprawami studentów. Oświadczył się przeciw interpelacyi, a przychylił się do żądania, by nie dopuszczać obcych żywiołów na uniwersytety. Przedstawiciel narodowców oświadczył, że uważa zarządzenia rządu za zupełnie odpowiadające celowi. Dał wyraz obawie, że rząd ustąpi. Pogróżki profesorów wraz z masowem wystąpieniem nie powinne rządu zastraszać. — Dalszy ciąg obrad odroczono do środy.

Telegramy

z dnia 10 marca.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm przyjął ustawę bankową w trzeciem czytaniu, poczem obradował w dalszym ciągu nad kontyngentem rekruta.

Zakaz importu bydła.

Berlin. „Reichsanzeiger“ donosi: Bawarskie ministerstwo zakazało importu bydła z Austro-Węgier.

Germanizacya w kościele.

Poznań. W Noworomsku pod Starogrodem proboszcz miejscowy odczytał list pasterski po niemiecku. Ludność polska wobec tego opuściła kościół.

Choroba Sazonowa

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Choroba ministra Sazonowa ma przebieg normalny; stan jest poważny, ale nie zachodzi niebezpieczeństwo dla życia.

Lawina.

Tyflis. W powiecie artwińskim zasypała ubiegłej nocy lawina dwupiętrowy dom. 19 osób zginęło, 18 ciężko rannych, 70 lekko.

Dżuma.

Konstantynopol. W Dżeddal stwierdzono wypadek dżumy, który zakończył się śmiercią.

Stany Zjednoczone a Niemcy.

Waszyngton. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie Hil powołany został do Waszyngtonu na konferencyę dla omówienia różnych kwestyj, będących w toku między Niemcami a Stanami Zjednoczonemi.

Aneksya Korei.

Tokio. (Pet. ag. tel.) Parlament przyjął projekt ustawy o aneksyi Korei.

Rozruchy rewolucyjne w Meksyku.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Waszyngton. Zgodne są zapatrywania, że co do stosunków w Meksyku wiadomości niepokojące, zostały potwierdzone do pewnego stopnia przez sprawozdanie nadeszłe od amerykańskiego posła w Meksyku, Wilsona.

Z wiarygodnej strony donoszą, że Wilson obawiał się możliwości rozruchów przeciw Amerykanom i amerykańskich własności i że rząd prez. Diaza nie potrafiłby dość rychło stłumić takiego powstania. Sądzą, że sama obecność silnych wojsk amerykańskich na granicy Meksyku wystarczy, by zapobiedz atakom na zagranicznych poddanych w Meksyku.

Nowy Jork. O mobilizacyi wojsk w Texas donoszą następnjące szczegóły: Wbrew zwyczajowi, przestrzeganemu podczas manewrów, otrzymało wojsko ostre naboje. 36 kompanij artyleryi fortecznej, stacyonowanych na wybrzeżu atlantyckiem, odeszło do Galweston, by tam na razie zastąpiły piechotę. Dywizya pontonów również odeszła. Nadto oddział marynarki z Brooklinu wczoraj rano odszedł do Filadelfii z przeznaczeniem na Kubę. Ogółem zostało powołanych 20.000 marynarzy z wschodniej części kraju. 500 marynarzy z Oceanu Spokojnego otrzymało rozkaz połączenia się z eskadrą krążowników na Pacifiku, która koncentruje się koło San Petro i San Viego. Koszta mobilizacyi wynoszą półtora miliona dolarów.

Nowy Jork. Ambasador meksykański, który tu przybył, z rozmowie z przybyłym z Paryża meksykańskim ministrem skarbu, oświadczył, że stosunki między Meksykiem a Stanami Zjednoczonemi są tak serdeczne, iż Meksyk bez zastrzeżeń przyjmie oświadczenie, dane w Białym Domu co do ruchu wojsk w Taxas.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą: Wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów, która uchwaliła zawiadomić prezydenta Meksyku Diaza telegraficznie o stanowisku Stanów Zjednoczonych i o żądaniu gwarancyi co do bezpieczeństwa amerykańskich poddanych i ich interesów w Meksyku. — Stwierdzono przytem, że prezydent Taft działa z własnego popędu, a nie pod naciskiem Europy.

Z Rady miasta Podgórza.

Sprawa prochowni. — Szkoła ceramiczna. — Opinie w sprawach przemysłowych. — Przyjęcie do gminy. — Dom dla służby miejskiej.

Kraków, 10 marca

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Podgórzu pod przewodnictwem burmistrza Maryewskiego.

Na wstępie wniesiono szereg interpelacyj, z których najważniejsze dotyczyły sprawy przeniesienia prochowni, oraz odszkodowania dla dotkniętych wybuchem prochowni w Podgórzu.

R. Gadomski uzasadniał potrzebę łącznego traktowania tych dwóch spraw z Radą miasta Krakowa, celem przyspieszenia ostatecznych decyzyj władz miarodajnych. Ponadto podniósł sprawę sprzedaży gruntów na Krzemionkach, zaznaczając, że chętnym kupna robi się trudności.

Burmistrz Maryewski w odpowiedzi na powyższe interpelacye zaznaczył, że w sprawie prochowni niejednokrotnie już interweniował, przypominając, że poseł Petelenz niedawno podniósł ją w delegacyach. Co do odszkodowania, to poczyniono wszelkie możliwe kroki, by je uzyskać; a jeśli nie nastąpi to w drodze ugodowej, pozostanie jeszcze droga sądowa dla wszystkich interesowa-

nych. Kupującym grunta na Krzemionkach musi się niestety robić pewne zastrzeżenia, a to celem niedopuszczenia do niezdrowej spekulacyi; dlatego też zarząd miasta stawia jako pierwszy warunek przy pertraktacyach ze stronami, że grunt nie może być przynajmniej dopóty sprzedany, dopóki nie stanie na nim budynek.

Następnie r. Przybylski wniósł interpelacyę w sprawie szkoły ceramicznej w Podgórzu, a powołując się na niepochlebną dla tej szkoły dyskusyę onegdajszego Zjazdu ceramików — zapytał Radę, czy wypada tę szkołę wspierać subwencyą, choćby w kwocie 200 koron — tyle bowiem wstawiono w preliminarzu jako wsparcie dla szkoły ceramicznej.

Sprawa ta była przedmiotem bardzo długiej dyskusyi, w której zabierało głos kilkunastu mowców.

Na wstępie zabrał głos inż. Rolle, zaznaczając, że właściwie obecnie nie ma celu dyskusya nad tą kwestyą; powinna ona być podniesiona przy rozprawie budżetowej. Dalej stwierdził mowca, że ilekroć pojawią się w tej Radzie wnioski, zmierzające do podniesienia oświaty i przemysłu, zawsze natrafiają na opór ze strony prof. Przybylskiego; dlatego też nie dziwi go podobne oświadczenie. Co do zjazdu członków Związku przemysłu ceramicznego, stwierdził inż. Rolle, że nie brał w nim udziału ogół przemysłowców ceramicznych, a wielu ludzi, poważnie na tem polu pracujących, przeszło nad nim do porządku dziennego. Uchwała, przytoczona przez prof. Przybylskiego, miała podłoże czysto osobiste i była załatwieniem porachunków pewnego byłego nauczyciela szkoły ceramicznej w Podgórzu. Na zarzuty prof. Przybylskiego, że frekwencya uczniów jest zbyt małą, przedstawił mowca cyfry, świadczące o dostatecznej liczbie uczniów; w najgorszym bowiem razie uczęszczało na kursa 16 chłopców, w najlepszym zaś 23, choć miejsc jest tylko na 20. O tem, czy szkoła jest potrzebna, czy nie — zadecyduje w pierwszej linii Wydział krajowy i Rada szkolna krajowa, jako czynniki wyłącznie w tej sprawie kompetentne. Zresztą i ministerstwo oświaty i Rada szkolna krajowa badała już niejednokrotnie stosunki szkolne, a lustracye te wypadały zawsze pomyślnie.

R. Gadomski stanął w obronie interpelacyi prof. Przybylskiego i oświadczył, że były czasy, kiedy szkoła miała tylko 5 uczniów. Ogół mieszkańców — zdaniem mowcy — widzi, że szkoła ceramiczna nie stoi na wysokości zadania, dlatego też uważa za rzecz słuszną cofnąć przeznaczoną dla niej subwencyę.

Dr Oberländer sądził, że wszyscy członkowie Rady miejskiej przyjmą z zadowoleniem fakt ufundowania przez Wydział krajowy szkoły ceramicznej w Podgórzu; tymczasem już po dwakroć wyszła od prof. Przybylskiego propozycya skreślenia tak niskiej subwencyi. Sprawą potrzeby tych kursów ma prawo w pierwszym rzędzie zająć się Wydział krajowy; my zaś nie możemy jej przesądzać. Zresztą Rada miejska nie powinna stawiać trudności usiłowaniom w kierunku podniesienia niskiego stanu naszego przemysłu i oświaty.

R. Władysław Liban odparł zarzuty, podniesione przeciwko szkole; opinia organizatorów zjazdu ceramicznego, których nazwiska już wiele za siebie mówią, nie może kierować zdaniem Rady.

Dr Bobrowski podniósł, że dążenie do zwinięcia jednej z nielicznych w kraju naszym szkół przemysłowych, jest czynem antyspołecznym, wstecznym. Mowca nie widzi, by prof. Przybylskim kierował w tej sprawie wzgląd na dobro publiczne, lecz jedynie pobudki natury czysto osobistej.

Następnie zabierali głos powtórnie inż. Rolle, który zaznaczył, że przyczyna słabego rozwoju szkoły podgórskiej leży głównie w społeczeństwie, które nie okazuje do tej pory jeszcze zrozumienia dla znaczenia szkół zawodowych, dalej przemawiał r. Gadomski i prof. Przybylski, który cofnął oświadczenie, przyznając, że zbłądził w nieświadomości, z jaką rezerwą należy przyjmować uchwały Zjazdu ceramicznego.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego, załatwiając kilka podań w sprawach przemysłowych, jużto odmownie, jużto przychylnie, poczem uchwalono przyjąć do gminy Podgórza następujących mieszkańców: Jana Grzywnę, Jana Materę, Berla Wasserlaufa, dra Izaaka Goldbergera, Franciszka Liberę, Józefa Chowańca, Mendla vel Emila Blaua, Jana Mytnika, Szczepana Szandrowskiego, Antoniego Świątka, Edmunda Balińskiego, Aleksandra Sołtysa, Stefana Bularza, Lazara Fränkla, Józefa Kilarskiego i Pawła Kosińskiego.

Następnie obradowano nad projektem budowy domu czynszowego dla sług i robotników miejskich, który ma stanąć na Zabłociu, naprzeciw nowej targowicy, kosztem 66 tysięcy koron. Wedle planów, dom ten będzie zawierał 29 ubikacyj mieszkalnych; przypuszczalny dochód brutto wyniesie 4002 koron rocznie, z czego po potrąceniu wydatków w kwocie 1054 koron, pozostanie czysty dochód 2948 koron, a więc 4 i pół procent od włożonego kapitału.

W dyskusyi nad tą sprawą zabierali głos: burmistrz Maryewski i r. Przybylski, poczem projekt przyjęto.

Przyjęto dalej wniosek magistratu, by służbie miejskiej zmienić czapki i zaprowadzić nowe na wzór czapek zaprowadzonych dla służby w Krakowie.

Na tajnem posiedzeniu obradowano nad sprawą regulacyi płac wiceburmistrza i I asesora.

Kronika.

Kraków, piątek 10 marca.

Kalendarzyk kościelny: Sach. Włócz. i Gw. 40 Męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 06, zachód o godz. 5 m. 34; długość dnia godzin 11 min. 28.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, pochmurnie, słabe wiatry, temperatura niższa; powietrze niestałe.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Oblubienica morza".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Krowoderskie zuchy".

Powszechne wykłady uniwersyteckie w auli I. szkoły realnej o godz. 6 wieczorem prof. dr Józef Flach: „Goethe".

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza: w sali Muzeum techn.-przemysłowego o godz. 7 wieczorem dr L. Sawicki: „Krajobrazy lodowcowe w Polsce" (z cyklu „O ziemiach polskich").

Towarzystwo filozoficzne w sali Tow. technicznego o godz. 7 wieczorem dr Kazimierz Lubecki: „O Ludwiku Królikowskim".

Odczyt Tow. prawn. w Coll. Novum o godz. 6 wieczorem dr J. Serkowski: „Organizacya publicznych instytucyj przymusowego wychowania zaniedbanej młodzieży".

Wystawa w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: „Paweł I."

Wściekłe psy w Krakowie.

Jak nam donoszą z miasta, wściekłe psy stały się w Krakowie powodem kilkunastu nieszczęśliwych wypadków. O ile dotychczas wiadomo, pokąsanych jest podobno przeszło 20 osób, oraz znaczna ilość psów, wobec czego zachodzi obawa formalnej epidemii wścieklizny w naszem mieście, a zatem obawa dalszych nieszczęśliwych wypadków.

Z opowiadań naocznych świadków, oraz pokąsanych osób wynika, że np. pies, zastrzelony w realności p. Kossaka przy ul. Swoboda przez p. Toporka, był u oprawcy miejskiego na Grzegórzkach we wtorek, gdzie pokąsał inne psy, a pomimo pościgu i danych doń strzałów rewolwerowych uszedł, o godzinie 2 po południu pokąsał ludzi w Dębnikach, o 6 po południu na ul. Basztowej, o godzinie 10 wieczór na ul. św. Józefa, o pół do 6 rano we środę na ulicy Lubicz opodal rogatki Mogilskiej i około 8 rano w ulicy Wolskiej, gdzie pokąsał kilka dzieci, spieszących do szkoły.

Wobec tych faktów niezrozumiałą jest rzeczą, jak oprawca miejski, wiedząc, że pies jest wściekły, mógł pozwolić, aby chore zwierzę niemal przez 24 godziny jeszcze uganiać mogło po Krakowie i nie postarał się, aby tego psa złapać.

Przy tej sposobności niepodobna pominąć milczeniem faktu, że część publiczności krakowskiej dziwnie pojmuje obowiązki i funkcye oprawcy miejskiego. Pominąwszy bowiem gawiedź uliczną, nawet osoby starsze i inteligentne przeszkadzają zwykle oprawcy w chwytaniu psów. Jest to rzeczą wprost karygodną, bo przecież każdy rozumny człowiek zdaje sobie z tego sprawę, że schwytanie psa, zwłaszcza w czasie, kiedy się w mieście pojawił pies wściekły, leży w interesie ogółu, że wreszcie oprawca, chwytając psa, występuje jako pełniący służbę funkcyonaryusz gminy. Dlatego też każdą osobę, utrudniającą sprawowanie obowiązków oprawcy miejskiemu, powinna policya pociągać do sądowej odpowiedzialności, a osobnik taki powinien być, zupełnie słusznie, karany według ustawy karnej, za przeszkadzanie w wykonaniu czynności urzędowej. W tym kierunku policya powinna postępować energicznie i bezwzględnie, gdyż leży to w interesie ogółu mieszkańców.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 13 b. m. o godz. 5 wieczorem. Porządek dzienny: St. Schneider: Świat ptasi w „Balladynie"; dr Chybiński: Tabulatura Jana z Lublina. Część II.; Bron. Piłsudzki: Materyały do języka i folkloru Ajnów. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Ze sportu. Jak nas z kół sportowych informują, wiosenny sezon footballowy zacznie się w Krakowie już z końcem bieżącego miesiąca. Rozpocznie go Tow. sport. „Wisła", która dnia 20 b. m. na kongresie w Paryżu zostanie przyjęta na członka „Union Internationale F. A." Pozatem zaznaczyć należy, że zaraz w pierwszych terminach spodziewany jest match między K. S. „Cracovią" a T. S. „Wisłą", który bezwątpienia zaliczy się do najciekawszych spotkań w wiosennym sezonie.

W Polskim Związku niewiast katolickich (Pałac Spiski, I. p.) wygłosi w sobotę d. 11 b. m. o godz. 4 po poł. dr Tomasz Janiszewski odczyt „O gruźlicy". Goście mile widziani.

Z „Sokoła" krakowskiego. Biblioteka „Sokoła" krakowskiego zostaje otwartą dla członków „Sokoła" z dniem 11 marca b. r. Dnie wypożyczeń: wtorki, czwartki i soboty od godziny 6 — 7 wieczór. Bliższe szczegóły i regulamin do przeglądnięcia na miejscu.

Bezpłatna pogadanka pedagogiczna odbędzie się staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego" w niedzielę 12 bm. o godz. 4 po południu w auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej 12, II p. Pogadankę zagai prof. Oskar Callier na temat: „Kilka słów o gimnastyce płuc i nosa". — Po referacie nastąpi dyskusya.

Samobójstwo gimnazyalisty w Podgórzu. Kronika samobójstw, jakie od pewnego czasu zaszły wśród młodzieży szkolnej całego kraju, powiększyła się o jeszcze jeden fakt tem więcej tragiczny, że ofiarą padł uczeń bardzo młody, uczęszczający zaledwie jeszcze do niższego gimnazyum. Otóż wczoraj wieczorem około godziny wpół do 6 w sieni domu przy ul. Wolskiej pod l. 1 w Podgórzu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 16-letni uczeń IV. klasy gimnazyum św. Jacka w Krakowie, nazwiskiem Eugeniusz Folta. Strzał, skierowany w skroń, był śmiertelny. Przy denacie znaleziono prócz drobiazgów trzy listy, zaadresowane do rodziców, ucznia Stanisława Ladzińskiego i do panny Z. M., mieszkającej w tym samym domu, gdzie ś. p. Folta targnął się na swe życie.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przybyło na miejsce wypadku i skonstatowało śmierć natychmiastową. Również z Podgórza przybyli dr Arohnsohn i dr Świątek, którzy zarządzili przewiezienie zwłok do domu pogrzebowego na nowym cmentarzu.

Przed domem, gdzie denat się zastrzelił, zgromadziło się wielu mieszkańców, komentując żywo świeżo zaszły wypadek. Przyczyną samobójstwa była wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — nieszczęśliwa miłość, na co przedewszystkiem wskazuje fakt, że samobójstwo popełnił śp. Folta w domu, gdzie mieszka panna Z. M., z nią zaś miały go łączyć od roku przeszło serdeczne stosunki. Wobec kolegów wspominał denat niejednokrotnie o zamiarze samobójstwa.

Ś. p. Folta uczęszczał drugi rok do klasy IV; był synem listonosza, p. Szymona Folty.

Z sali sądowej. (O fałszowanie pieniędzy). Wczoraj toczyła się przed krakowskim trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw Janowi Gałce z Gawłowa, Franciszkowi Michlewiczowi z Jaworowa i Michałowi Kudle ze Strzelec Wielkich, oskarżonym o fałszowanie pieniędzy przez przerabianie monet dwuhalerzowych na dziesięciohalerzówki. — Wedle aktu oskarżenia, wszyscy trzej obwinieni odbywali w listopadzie z. r. karę w aresztach sądowych w Radłowie. Wówczas Michał Kudła, który poprzednio odsiadywał karę w więzieniu sądu krakowskiego, opowiedział współtowarzyszom, że zna sposób podrabiania monet, czego się nauczył w Krakowie; sposób ten, bardzo prymitywny, polegał na pocieraniu 2-halerzówki o podłogę tak długo, dopóki się zupełnie nie oczyści; następnie smaruje się ją szarą maścią, skutkiem czego na monecie utworzy się biała, względnie srebrna powłoka rtęci. Nauka nie poszła w las, gdyż Michlewicz i Gałka sporządzili natychmiast kilkanaście falsyfikatów, które puścili w obieg w trafice i kilku sklepach w Radłowie. — Jeden z poszkodowanych zwrócił się do żandarmeryi, która rozpoczęła energiczne śledztwo i wykryła tę „fabrykę" pieniędzy.

Rozprawie przewodniczył radca Obtułowicz, oskarżał prokurator dr Lang, bronili: dr Bardel, dr Warenhaupt i emer. radca Pawłowicz.

Oskarżeni tłomaczyli się nieświadomością. Po przesłuchaniu świadków ława przysięgłych zaprzeczyła postawione pytania, poczem przewodniczący trybunału ogłosił wyrok, uwalniający wszystkich podsądnych.

Przejechany przez tramwaj. Ze Lwowa telegrafują: Na placu Gołuchowskich najechał wczoraj tramwaj Nuchema Rosenberga, handlarza owocami. Gdy motorowy, który nie widział handlarza, zdołał zatrzymać wóz, Rosenberg już nie żył skutkiem załamania czaszki. Zebrał się tłum żydów, który nie chciał pozwolić na zabranie zwłok. Musiano wezwać 50 policyantów pieszych i konnych.

Proces o napad na uniwersytet.

(Telefonem.)

Lwów, 10 marca.

Wczoraj przesłuchano ponownie Jakóba Seńka, który we środę zeznał, że widział jakiegoś pana w jasnem ubraniu i w kaszkiecie, jak strzelał do Leontowicza i Kocki.

Przewodniczący zwrócił oskarżonemu uwagę, że w sprawie tej w śledztwie odmówił bliższych wyjaśnień, zaznaczając, że złoży je na rozprawie, teraz zaś nie chce tego uczynić. Co jest prawdą?

Osk.: To, co teraz mówię.

Dr Ochrymowicz: Czy to, co pan w śledztwie mówiłeś, było niezupełnem, czy nieprawdziwem?

Osk.: I niezupełnem i nieprawdziwem.

Obrońca: Czy ten pan w kaszkiecie strzelał także do pana?

Osk.: Miałem wrażenie, że do mnie mierzył.

Następnie przesłuchano oskarżonego Stefana Zadurowicza, przeciwko któremu prowadzono we środę rozprawę zaocznie. W śledztwie zeznał on pewne szczegóły, obwiniające Rusinów; przed kolegami ruskimi udawał Rusina, przed sędzią śledczym zaś mówił, że jest Polakiem. Wczoraj odwołał zeznania, złożone w śledztwie.

Na zapytanie przewodniczącego, czy widział stojącego na ławce człowieka, w jasnem ubraniu, zwróconego bokiem do niego, odpowiedział, że nie.

Przew. zwrócił uwagę, że oskarżony w śledztwie nawet szczegółowo to opisał.

Osk.: To nie prawda, ja tego nie widziałem.

Przew.: W śledztwie zeznał pan, że ten człowiek miał rewolwer.

Oskarżony zaprzeczył temu.

Przew.: Podczas pierwszego śledztwa w uniwersytecie zeznał pan, że pan jest abituryentem z Kołomyi i zeznawał pan po rusku, potem pan mówił, że jest pan bez zajęcia i Polakiem, a zeznawał pan dlatego po rusku, bo obawiałeś się Rusinów.

Osk.: Nie pamiętam.

Przew.: Zeznałeś pan, że siedziałeś w kaźni z kilku Rusinami, przed którymi nie zdradziłeś, żeś Polakiem i oni kazali panu zeznawać, że podczas zajść więcej było Polaków i że Polacy pierwsi strzelali.

Osk.: Mówiłem, że oni radzili, aby w ogóle odmawiać zeznań.

Przew.: Przecież sędzia śledczy odczytał panu protokół zeznań, który pan podpisałeś.

Osk.: Tak, ale go nie rozumiałem, bo byłem bardzo zdenerwowany.

Na zapytanie prokuratora oświadczył oskarżony, że dlatego przedstawiał się za Polaka, bo sądził, że w ten sposób będzie wypuszczony z więzienia.

Następnie przesłuchano byłego słuchacza praw Iwana Senyszyna, abituryenta gimnazyalnego Juliana Szeparowycza, abituryenta gimnazyalnego Juliana Szypajłę, teologa III roku Michała Szyszkiewicza. Ten ostatni zeznał, że wiadomość o wiecu kolportowano w seminaryum. Niektórzy alumni zostali zaproszeni. Widział on w uniwersytecie dwóch akademików, wyłażących przez okno; widział także, jak Reszetyło wychylił się przez okno. Miał wrażenie, że on chciał także wyskoczyć.

Przewodniczący wykazywał oskarżonym sprzeczność z zeznaniami w śledztwie.

Następnie przesłuchiwano oskarżonego Mikołaja Terleckiego, a później dyetaryusza Towarzystwa „Dnistr" Iwana Trytiaka. Na tem odroczono rozprawę do dzisiaj.

Ogółem przesłuchano już 89 oskarżonych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 9 marca.

HOTEL NARODOWY, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienka w miejscu. Pokoje od 2 koron zwyż, salka na zebrania towarzyskie, korytarze ogrzane i stajnia): Stanisław Kościuszyński z Nowego Sącza, Aniela Zakrzewska z Wilna, Maryan Jordan z Rudziszowa, Leon Rajski z Miechowa, Jan Mistrzowski z Ojcowa, Roman Szaucer z Przemyśla, Karol Piskorz ze Stanisławowa, Jan Świątkiewicz z Czortkowa, Leon Szafrański z Loeben (Styrya), Juliusz Martin z Berlina, X. Stanisław Wybranowski z Warszawy, Natan Morgenstern z Wiednia, X. Józef Sosnowski z Częstochowy, X. Aleksander Ropczyński z Kijowa.

HOTEL SASKI: W. Golembowski z Król. Pol., A. Kalman, H. Kaufman z Wiednia, L. Seher z Retz (Śląsk Górny), C. Heihciak z Reims, L. Reimer z Odessy, O Sachs z Wiednia, Z. Glinka z Zakopanego.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10 — Rzadca drukarni L. K. Górski